Nr. 155. We Lwowie — Wtorek 6 Czerwca 1899. Rok XX[illegible]

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

we Lwowie na prowincyi za granicą

miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.

[illegible] 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.

półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: w kraju: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam [illegible]; w Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rud. Mosse [illegible] — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — [illegible] Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: [illegible]; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; [illegible] G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 [illegible]

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kryzis ugodowa.

Wiedeń d. 4 czerwca.

(a) Konferencya komitetu wykonawczego prawicy naznaczona na 6 bm. zostanie odroczoną na czas późniejszy, a w szczególności do chwili wyjaśnienia się sytuacyi.

Kryzis ugodowa trwa dotychczas w całej pełni. Rządowi węgierskiemu wielce zależy na tem, aby Bank austro-węgierski na podstawach zreformowanych zaczął zaraz funkcyonować, hr. Thun zaś nie chce dopuścić do tego, aby miała ewentualnie nastąpić z końcem roku 1903 względnie 1904 odrębność cłowo-handlowa między Węgrami, a Austryą a mimo tego pozostać wspólność bankowa aż do r. 1910. Węgrzy zrozumieli słuszność stanowiska hr. Thuna i gotowi są zgodzić się, aby z chwilą ustania wspólności cłowo-handlowej, przestał istnieć i wspólny bank austro-węgierski. Bank atoli nie chce przystać na to, aby dokonał projektowanych reform i mimo tego przywilej jego mógł zgasnąć już w r. 1904 a nie dopiero z końcem r. 1910, jak pierwotnie układano. Węgrzy proponują tedy, aby bankowi za bezzwłoczne zreformowanie się, przyznano na wypadek zgaśnięcia jego przywileju już w r. 1904, zwrot pewnego odszkodowania pro rata temporis. W Austryi są zapatrywania, iż jest to niemożliwem, bo świadczenia banku są nie tylko natury finansowej, ale i głęboko wnikające w jego organizacyę, których podział ciężarów pro rata temporis nie da się uskutecznić. Rząd austryacki aby jednak dać dowód dążności ugodowych proponuje: istniejący przywilej bankowy przedłużyć prowizorycznie, ustawowo jednak wypowiedzieć, że z chwilą, w której definitywna ugoda cłowo-handlowa przyjdzie do skutku, tem samem i nowy statut bankowy pocznie obowiązywać.

Niektórzy utrzymują, iż nie sama jednak atoli różnica w poglądach na kwestyę bankową między rządem austryackim, a węgierskim jest jedynym i wyłącznym powodem obecnego konfliktu między obu częściami monarchii. Powiadają, że między rządami istnieje inne również ważne różnice w zapatrywaniach. Wiedeńskie koła parlamentarne rezzrząsają niejako kwestyę bankową, ale i inne jeszcze kwestye wyłaniające się ze sprawy ugodowej, a które, jak mówią, rząd austryacki uznał za niedość ściśle określone.

Zdaniem tych kół parlamentarnych rząd austryacki sprzeciwia się głównie temu, aby w jednym i tym samym terminie miał ekspirować i związek celny i handlowy Austryi z Węgrami i traktaty handlowe Austro-Węgier z zagranicą. Otóż rząd austryacki, powiadają, nalega na to, aby termin upływu obu tych rodzajów traktatów nie przypadał na jeden i ten sam rok. Przeciwnie zaś rząd węgierski właśnie na to z całej siły nastaje, aby oba terminy wypadały równocześnie, bo sądzi, że to jedno tylko da mu możność należycie ekonomiczne interesy Węgier zawarować w traktatach handlowych, które będą Austro-Węgry zawierały z obcymi państwami.

Utrzymuje się również twierdzenie, że rząd austryacki i czyni kwestye co do udziału Austryi i Węgier we wspólnych wydatkach i uznał, że na Węgry co najmniej 36% tych wydatków przypadać powinno.

Do tego dopiero dodać należy opór przeciw nowej organizacyi banku, którą rząd austryacki chciałby w życie wprowadzić dopiero po przyjściu do skutku ostatecznej ugody.

Wszystko to, co powyżej powiedziano, jest treścią wiadomości, krążących w kołach politycznych, ale oczywiście nie można zapewnić, że każdy szczegół tych pogłosek jest wiernem odbiciem rzeczywistego stanu rokowań między rządami.

Hiszpańska mowa tronowa.

Lwów d. 5 czerwca.

Mowę tronową, którą d. 2 b. m. otwarto parlament hiszpański zaliczyć należy do historycznych. Staje ona na rozdrożu pomiędzy bolesną przeszłością, której sprawcą parlamentaryzm formalistyczny, więc poświęcanie interesów ojczyzny kaprysom doktryn i zachłanności polityków, a przyszłością, która ma jeszcze wszelkie podstawy do pomyślnego rozwoju, jeżeli politycy na potrzeby ojczyzny a nie na doktryny i swoje i swoich adherentów kieszenie baczyć zechcą, a przedewszystkiem na razie, jeżeli dojdą do skutku i rzetelnie przeprowadzane będą nowe urządzenia, które wylicza mowa tronowa.

Na czele mowy tronowej wspomina królowa rejentka o cierpieniach ojczyzny — powiada, że należy korzystać z ich pouczeń, wszelako skupienie i milczenie lepsze jest od skarg. Wskutek kłopotów parlamentarnych i zmiany gabinetu, królowa rejentka w myśl art. 54 konstytucyi podpisała traktat pokojowy ze Stanami Zjedn. Poprzedni gabinet był tego zdania, że niepodobna doradzać, aby Hiszpania nadal zatrzymywała wyspy Karolińskie i Palaos, tudzież pozostałe jeszcze przy niej wyspy Maryańskie (część ich odstąpiono Stanom Zjednoczonym; p. r.) Dlatego podpisano z cesarzem niemieckim umowę, mocą której wyspy odstępuje się Niemcom. Odnośny projekt ustawy będzie parlamentowi przedłożony.

Następnie podnosi mowa tronowa serdeczne stosunki z wszystkiemi mocarstwami i powiada: „Szczególną wdzięczność winniśmy Ojcu św. który nam dawał dowody swojej wielkiej pomocy moralnej. Głównem a oraz najcięższem zadaniem parlamentu jest uporządkować finanse i uregulować wydatki wojenne, a to zapomocą zwyczajnych stałych wydatków a energicznej i ścisłej polityki rozwagi. W tej myśli będzie rząd boleśnych wymagał ofiar od kraju, które jednak sprawiedliwie mają być rozłożone na wszystkie klasy ludności.

Wraz z budżetem wniesie rząd kilka przedłożeń, których celem uregulowanie zobowiązań, jakie wskutek utraty kolonij i kampanij kolonialnych powstały; długi państwa po części zreorganizować, renty państwowe przeobrazić i inne nowe stworzyć renty, wedle tych idei, które rdzenną pozostaną podwaliną polityki hiszpańskiej, rzetelności budżetu i płatności Hiszpanii. Na najbliższej sesyi wniesione będą przedłożenia, których celem reorganizacya armii lądowej i marynarki wojennej na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej, tudzież przedłożenia, odnoszące się do uzupełnienia obrony wybrzeży, jako też inne, w których głównie o reformy administracyjne chodzi.

Nabycie wysp Karolińskich.

Lwów 5 czerwca.

Świat polityczny, zainteresowany został przedewszystkiem nabytkiem wspomnianych w mowie tronowej hiszp. wysp Oceanii przez Niemcy. Już podczas paryskich rokowań pokojowych hiszpańsko-amerykańskich donoszono, że Niemcy kuszą się o te wyspy. Zaszły potem ważniejsze rzeczy — ale rokowania między Berlinem, a Madrytem były dalej prowadzone i o gotowej już konwencyi donosi hiszpańska mowa tronowa. Politycy, a zwłaszcza wielka prasa, która zazwyczaj o wszystkiem się dowiaduje naprzód, zaskoczeni zostali tem doniesieniem urzędowem. Udało się raz dyplomacyi przeprowadzić jakąś sprawę w najściślejszej tajemnicy. Okoliczność to tem dziwniejsza, że gabinet berliński musiał przecie badać w Waszyngtonie, co powie Ameryka o tej impreźie.

Organ dyplomatów pruskich otwarcie wyznaje: „Konwencya niemiecko-hiszpańska jest oraz pośrednim dowodem, że między Ameryką a Niemcami wytworzyły się wyborne stosunki, bo to przecie rzecz jasna, że Niemcy nie zawierałyby konwencyi, czyniącej je sąsiadem Ameryki na wodach Pacyfiku, gdyby nie było absolutnej pewności, że pojawienie się bandery niemieckiej na Karolinach nie wywoła niechęci w Waszyngtonie."

Z wielu względów nabycie Karolin było rzeczą pożądaną dla Niemiec. Przedewszystkiem dla dumy niemieckiej. Hiszpanie odkryli i zajęli wyspy Karoliny i Palau ale od przeszło stu lat całkowicie je zaniedbali. Dopiero gdy po wojnie prusko-francuskiej niemieckie towarzystwo handlowo-plantatorskie, które zajęło później część Nowej Gwinei, także na tych wyspach czynność swoją rozwinęło, wystąpiła Hiszpania ze swemi prawami, których jednak Niemcy i Anglia nie uznały. W roku 1885 zawinęła tam kanonierka niemiecka i ogłosiła te wyspy jako posiadłość niemiecką. W Hiszpanii obudziło się poczucie narodowe a gdy nie można było wojować, sam Bismark zaproponował oddanie się pod sąd Leona XIII. Wyrok papieski przyznał Hiszpanii prawo własności tych wysp, ale też Niemcom swobodę żeglugi i handlu, tudzież zakładania plantacyj i utworzenia stacyi okrętowej i węglowej. Tego ostatniego prawa co do stacyi zrzekły się później Niemcy; Hiszpania zaś ze swego prawa własności miała tylko tę wątpliwą korzyść, że musiała w roku 1890 stłumić bunt krajowców.

Czego więc Bismark i Wilhelm „Wielki" nie dokazali, dokazał Wilhelm II ze zręcznym br. Buelowem. Karoliny i Palau są to wązkie wydłużone grupy wysp w zachodniej stronie Cichego oceanu; na zachód leżą Filipiny, na wschód należące już do Niemiec wyspy Marshalla, i mają razem około 1.450 kilometrów kwadr. obszaru a 36.000 ludności, między którą około tysiąc białych. Maryany czyli Ladrony (tj. wyspy Złodziejskie) leżą pionowo na północ Karolin, mają 1.140 kilom. kwadr. obszaru i przeszło 10.000 ludności. Ziemia jest wszędzie wulkaniczna (ale wulkany wygasły) i koralowa, wcale żyzna; ludność wcale nie brzydka i wojownicza i sprytna do żeglugi.

Niemcy są uradowane nabytkiem, jako zaokrąglającym posiadłości Niemiec w Oceanii i łączącym wyspy Marshalla z niemiecką częścią Nowej Gwinnei. Nadto Maryany posiadają kilka dobrych portów, których brak na Marshallach. Zdaniem *Köln. Ztg* ten nowy nabytek jest ważniejszym od Kiaoczau, odtąd bowiem rozciągają się posiadłości niemiecki prawie bez przerwy od Kiaoczau aż ku Samoa, a nadto i pod względem ekonominznym jest to nabytek korzystny. Głównie cieszy Niemców, że ani Anglia ani Francya, ani nawet Ameryka nie protestowały przeciw temu nabytkowi. Cena 25 milionów pezetów tj. franków wydaje się niektórym pismom trochę wygórowaną. Dwa krążowniki wojenne z przynależnemi łodsiami mają wystarczyć do obrony interesów niemieckich w owych stronach, floty więc pomnażać nie będzie potrzeba

Skutki antypolskiej hecy.

Lwów 5 czerwca.

Już nie tylko Polacy ale sami Niemcy zaczynają zawodzić skargi nad robotą hakatystyczną, która mając na celu popieranie niemczyzny, Niemców samych strasznie uciska.

W Janówcu np. gdzie Komisya kolonizacyjna zakupiła naokół wielkie kompleksy dóbr i dla sprowadzonych kolonistów pozakładała i własny młyn parowy i mleczarnię i piekarnię i własne warsztaty rzemieślnicze dla kolonistów, niemczyzna tamtejsza krzyczy w niebogłosy w *Posener Zeitung*, że to popieranie niemczyzny dzieje się kosztem — niemieckich kupców i rzemieślników, że skutkiem założenia domu towarowego tamtejsi kupcy niemieccy będą musieli opuścić miasto, że założony tam młyn parowy tak zrujnował 4 tamtejszych młynarzy niemieckich, że udali się do komisyi kolonizacyjnej z żądaniem o odszkodowanie, że przez założenie mleczarni spółkowej ucierpiał przedewszystkiem mleczarz Niemiec, a tak samo założenie piekarni spółkowej grozi ruiną piekarzowi Niemcowi, że wreszcie komisya kolonizacyjna budując domy w Janówcu i wydzierżawiając je urzędnikom, pozbawia miasto kontrybuentów podatkowych. Ceny produktów i towarów dzięki zakładom komisyi podniosły się w mieście o 25—30 procent. Wszystko to dzieje się pod dewizą: „Popieranie niemczyzny."

Podobnie zawodzą Niemcy w hakatystycznym gnieźnieńskim *General Anzeiger*. Tam znów hakatyści zakładają dom towarowy, który, jak piszą, będzie „rzeźnią dla niemieckich kupców i przemysłowców". „Pytamy — pisze rzeczona gazeta — co się właściwie stanie z wschodniemi kresami, jeżeli we wszystkich miastach prowincyi powstawać będą tak zw. niemieckie domy towarowe, jak grzyby po deszczu? Czy ci panowie sądzą, że podnoszą niemczyznę we wschodnich kresach, jeżeli przez takie przewrotne manipulacye handlowe drobnego niemieckiego przemysłowca, kupca i rzemieślnika wręcz wystraszają z prowincyi? Każdy tam pragnie żyć, gdzie ma znośne utrzymanie, ale przez zakładanie domów towarowych wypędza się właśnie niemieckich kupców i przemysłowców z prowincyi, a to się przy wyborach srogo zemści."

Podobne żale czytamy w *Vossische Zeitung*, a nawet hakatystyczny *Posener Tageblatt* oświadcza się przeciw rujnowaniu niemieckich kupców, przemysłowców i rzemieślników przez zakładanie tak zw. niemieckich domów towarowych i żąda od towarzystwa HKT. wytłómaczenia się z postępowania w Gnieźnie.

Te żale Niemców na Niemców na wzajemne sobie wyrządzane krzywdy możnaby razem z niemieckim poetą nazwać „ein Schauspiel für Götter". „Patryoci" niemieccy prowadzą wielką akcyę na wygładzenie Polaków i muszą teraz z ust własnych rodaków, usłyszeć którym niby przyszli z pomocą w ich „uciśnieniu", że to właśnie na niemieckiej skórze odbijają się skutki tej „patryotycznej" niemieckiej, antipolskiej hecy.

Nie jest w charakterze polskim — powiada *Dziennik Poznański* — radować się z cudzej krzywdy, ale, gdy się przez cały szereg lat patrzało na to, jak hakatyzm bezkarnie gospodarował w naszej dzielnicy, a Niemcy tutejsi nie mieli odwagi przeciw jego gospodarce wystąpić, gdy nawet w części nadziei zysków bądź głośno bądź milcząco go popierali, to wobec skutków tej antipolskiej hecy, dających się we znaki właśnie Niemcom, trudno nie pamiętać o francuskiem przysłowiu: „Tu l'as voulu, George Dandin".

44

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

„Jesteś pani zanadto powściągliwą, zbyt skąpą w manifestowaniu swych uczuć i w najwyższym stopniu posiadasz wstydliwość uczucia.

„Ale na szczęście kochające panią osoby czują, że są kochane, choć pani im tego nie mówisz".

Czyż nie prawda, że bywają w życiu chwile przyjemne? I czyż nie było czem uszlachetnić mojego łakomstwa, czyż nie miałam powodu sławić mego kawałka pasztetu?"

24 stycznia.

„Pochowaliśmy dzisiaj Ludwika Frivaza, zmarłego w ośmdziesiątym drugim roku życia.

Nie powiem, że ze wszystkich mych starców lubiłam go najwięcej, bo nie powinnam robić między nimi różnicy — ale byłam do niego bardzo przywiązaną.

Był on zwykłym robotnikiem, nie umiał ani czytać, ani pisać, ale posiadał dziwną jasność myśli i w uśmiechu bardzo sympatyczną dla mnie, skrytą i niewinną złośliwość.

Nadto był bardzo obyty i umiał postępować z ludźmi.

Znam bardzo wiele osób, nawet ze sfery wyższej, któreby mogły brać lekcye od niego.

Podupadał na siłach i gdy uczuł zbliżającą się śmierć, zapragnął widzieć się ze mną.

Zawiadomiono mnie zapóźno i gdy przybyłam — już nie żył.

Walery, przed którym wyraziłam żal nad tym starcem ośmdziesięcioletnim, oświadczył się z gotowością grania na organach podczas mszy żałobnej. Dowiódł tem, że nie ma złego narzędzia dla dobrego robotnika, co wzruszyło mnie głęboko.

Niejednokrotnie zapytywałam siebie: dlaczego tak bardzo lubię muzykę?.. Może dlatego, że uspokaja mnie, odmładza; jest ona dla mnie kąpielą orzeźwiającą.

Podczas smutnej ceremonii tego poranka organy orzeźwiły więcej mój umysł, niż nerwy. Zdawało mi się, że muzyka jest siostrą śmierci, która poczyniła jej zwierzenia, a ona objawia je nam.

Cóż to jest śmierć? Boski dystylator, opuszczający na dno alembika mające pozostać w nim pierwiastki ciężkie i oddzielający od nich to, co powinno ulotnić się: subtelny olejek, stanowiący naszą rzeczywistą i zupełną istotę, nasze ja, bez ujemnych zmian wywołanych wypadkami losu.

Wiadomo nam, czego śmierć nas pozbawia, lecz nie jesteśmy zdolni pojąć, co nam da.

Domyśliłam się tego, słuchając jego gry na organach i pomyślałam, że muzyka jest sztuką niebiańską, która na podobieństwo śmierci-dystylatorki doprowadza uczucia do stanu eterycznego i już za życia ziemskiego daje nam poznać rozkosze, tajemnice i widzenia życia pozagrobowego.

Jakóbina wyznała mi, że bardzo lubi muzykę, lecz lubi ją inaczej, niż ja.

— Gdy słyszę aryę, która mi się podoba — rzekła do mnie — zdaje mi się, że jestem przeniesioną do raju ziemskiego, w którym ludzie są istotami powietrznemi, tak pięknemi jak motyle Wielcy muzycy są dla mnie przyjemnymi zwodzicielami, opowiadającymi bajki i umiejącymi kłamać tak dobrze, iż w danej chwili wierzę we wszystko co mówią. To tylko psuje mi doznawaną od nich przyjemność, gdyż wiadomo mi naprzód, że muszę za to zapłacić: im marzenie piękniejsze — tem przebudzenie smutniejsze.

Muzyka jest dla niej morfiną, uśmierzającą jej cierpienia. Gdy Walery Saintis siada do fortepianu — to choć nie lubi człowieka, jednak mówi do muzyka:

— Mój doktorze, wstrzyknij mi morfinę.

Zwierzyłam się przed nią, że choć temu nie winnam, robię sobie jednak wyrzut, iż nie mogłam przybyć na wezwanie umierającego, pragnącego widzieć mnie przed śmiercią.

Przez cały dzień oszczędzała mnie, lecz w końcu rzekła:

— Ponieważ kochać jest to samo, co cierpieć, to czy nie mogłabyś pani tak się urządzić, by kochać nieco mniej?"

2 lutego.

„Komu tu oddać łóżko po Ludwiku Frivazie? Otrzymałam już kilka próśb o nie.

Od tygodnia Jakóbina jest wprost nieznośną: dręczy mnie i sprawia tyle przykrości, że unikam z nią rozmów sam na sam. Zdawało mi się, że lody już topnięją, tymczasem termometr znowu spadł do zera. Najwięcej drażni mnie jej ton dobroduszny i spokojny, jakim wygłasza swe aforyzmy rozpaczliwe. Chwalono jej moją łagodność, więc postanowiła doprowadzić mnie do niecierpliwości; lecz jestem pewna siebie — nie uda się jej to...

Powiedziała mi dzisiaj, że jeżeli w raju ziemskim, stworzonym przez muzyków i poetów, w tym świecie zaczarowanym, na którym ludzie podobni są do motylów, miłość wydaje się nam rzeczą szlachetną, piękną lub wzniosłą — to w życiu rzeczywistem jest tylko niską żądzą, uczuciem zwierzęcem, plamą duszy; takie jest głębokie przekonanie jej Dyany.

Ach! pani Vanesse, panno Brems, panie Lunil, jak ona nie może was zapomnieć! Jesteście dla niej całym światem; z przeróbki sądzi o całej sztuce...

Dałabym wiele, gdyby mogła zapomnieć o swej przeszłości.

Powiedziała mi również, że nie ma na świecie mężczyzn i kobiet, którzyby nie mieli nic do ukrycia; że na każdej duszy znajduje się jakaś plama.

— Zdawało mi się — odrzekłam — że pani zawsze uważałaś dziadka swego za człowieka bez zarzutu, za dyament bez skazy.

— Dziadek mój był istotą wyjątkową, był unikatem. Miał jednak godną pożałowania wadę: przebaczał.

— A ciotka pani miała na duszy plamę? — zapytałam.

(C. d. n.)

Wyraz oburzenia.

Wydział lwowskiej Czytelni Katolickiej prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Skoro dziennik, czy książka rani nasze uczucia patryotyczne, domaga się wówczas opinia publiczna, by dać wyraz słusznemu oburzeniu; podobnie gdy zadraśnie jakie pismo zasady religijne, winni ci, którzy je wyznają, zamanifestować i w jakikolwiek sposób przeciw takiemu kierunkowi zaprotestować, zwłaszcza jeśli dziennik pragnie zachować wszelkie pozory prawowierności, mimo bezwzględnej z religią walki.

Wzgląd na ten obowiązek moralny spowodował zarząd Czytelni katolickiej we Lwowie, iż postanowiła nietylko zerwać wszelką acz bardzo luźną łączność ze *Słowem Polskiem*, która się ograniczała do pomieszczania okólników Czytelni w łamach tego pisma, lecz nadto publicznie w dziennikach decyzyę swą ogłosić, a racyę postępku swojego uzasadnić.

Powody są następujące:

1. *Słowo Polskie* posunęło się ostatnimi czasy do otwartego atakowania już nietylko religii katolickiej, ale wogóle chrześcijaństwa, dowodem czego są takie np. twierdzenia, jak to, iż dekalog jest produktem życia, albo np. wyraźne życzenia za Büchnerem powtórzone, by czas się jawił co rychlej, gdy się religia obchodzić już będzie bez kapłanów itd.

2. *Słowo Polskie* zajmuje wrogie stanowisko wobec każdego ruchu religijno-społecznego, jaki jest przecie i objawem życia Kościoła, a i środkiem dziś jedynym do uratowania społeczeństwa. Najwymowniejszą ilustracyą naszego oskarżenia jest zachowanie się *Słowa Polskiego* wobec ostatniego wiecu katolickiego, którego przebieg tak był jednostronnie i tendencyjnie przez to pismo przedstawiony, iż nawet pisma socyalistyczne nie mogły iść w tej mierze ze *Słowem Polskiem* w [illegible] lepsze. Podobną jednostronność może zrodzić li tylko uczucie najbardziej wrogie katolickiej akcyi.

3. *Słowo Polskie* trzyma się w sposobie atakowania religii najobłudniejszej taktyki, gdyż niszcząc wszelki objaw żywotny religijny, zawsze to czyni wrzekomo w imię samej religii. I tak np. [illegible] na każdą manifestacyę socyalistyczną zagrażającą w swych tendencyach już samym podstawom społecznym, to natomiast każde potępienie i każdą kontrmanifestacyę chrześcijańskiej ludności, *Słowo* poważa się piętnować jako wykroczenie przeciwko duchowi ewangelii, nakazującej przebaczenie.

Słowo Polskie w ten sposób posuwa się poprostu do naigrawania się z uczuć chrześcijańskiego społeczeństwa, boć przecie trudno przypuścić, by było niewiadomem w redakcyi *Słowa*, że Chrystus Pan przebaczał ludziom, ale nigdy występkom, że przeto ostrzeganie przed wrogiem społeczeństwa i religii jest obowiązkiem chrześcijanina naśladującego Zbawiciela, który przestrzegał przed drapieżnymi wilkami i nie miał dość słów surowości na piętnowanie złego.

Krótko mówiąc, jeśli małe rzeczy wolno przyrównywać do większych, to trzyma się *Słowo Polskie* wobec religii taktyki Juliana Apostaty, który, grabiąc chrześcijan, z uśmiechem mówił, że tylko pragnie im zapewnić posiadanie nieba obiecanego w ewangelii ubogim itd. Iście egzegezą ewangelii, przez apostatę utworzoną, znakomicie umiało przyswoić sobie *Słowo Polskie*, zakazujące z emfazą katolikom obrony przeciw grabieży najdroższych ideałów wiary i ojczyzny, w imię ewangelicznej dobroci i pokory, [illegible] *Słowo Polskie* piętnuje jako fałszerzy fanatycznych ewangelicznej miłości!

4. *Słowo Polskie* w artykule „Potępić, albo apoteozować" najotwarciej się przyznaje, [illegible] społeczeństwa. [illegible] *Słowo* [illegible] *Ruch Katolicki* podniósł, a czemu *Słowo Polskie* nie zaprzeczyło, wprost socyalistę z Krakowa p. E. ma za swego korespondenta. [illegible] socyalizmu.

Podobną akcyę *Słowa*, mającą na celu wydanie na pastwę duchowi przewrotu ideałów wiary i ojczyzny, a posługującą się ku temu szczerem ludziom niebezpiecznym pozorami religijności, albo szerokości serca i wolności, piętnujemy publicznie.

Piętnujemy zaś tem żywiej, by znać, gdy może kiedyś w przyszłości kto [illegible] nie było [illegible] jak nasze, wobec tych co już nie ciało, ale samego ducha narodu zatruć usiłują.

Instruktorzy stowarzyszeń przemysłowych.

Minister handlu wydał 31 maja 1899 następujące rozporządzenie, które zaczęło obowiązywać 3 bm.:

Na podstawie §§ 114 i 127 ordynacyi przemysłowej rozporządzam:

§ 1. Ustanawia się instruktorów stowarzyszeń przemysłowych, którzy będą specyalnymi organami ministerstwa handlu, a celem tej instytucyi jest poprzeć skutecznie i dalej rozwijać organizacyę stowarzyszeń przemysłowych.

§ 2. Intruktorzy stowarzyszeń przemysłowych będą obowiązani:

1) pomagać stowarzyszeniom przemysłowym do osiągnięcia tych celów, które im wytyka ordynacya przemysłowa, a zwłaszcza popierać tworzenie i wydoskonalenie urządzeń stowarzyszeń przemysłowych obmyślonych dla korzyści gospodarczej, humanitarnej i umysłowej członków stowarzyszeń przemysłowych i tych co ze stowarzyszeniami przemysłowemi są związani i działać w tym kierunku, aby stowarzyszenia, instytuty ich poboczne i związki organizowały się odpowiednio do swoich celów,

2) pomagać władzom przemysłowym w nadzorze nad stowarzyszeniami przemysłowemi, w rozstrzyganiu przez nie ważniejszych kwestyj, dotyczących organizacyi stowarzyszeń przemysłowych.

3) zdawać sprawę ministrowi ze swoich czynności i spostrzeżeń, a zbierać na polecenie ministra daty, dotyczące organizacyi stowarzyszeń przemysłowych i opracowywać te daty.

§ 3. Instruktorzy aby mogli wypełnić swoje obowiązki mają się bezpośrednio znosić ze stowarzyszeniami przemysłowemi i związkami stowarzyszeń przemysłowych i mają prawo brać udział z głosem doradczym w w posiedzeniach wydziałów związków stowarzyszeń przemysłowych, jeżeli te wydziały fungują jako ciała doradcze, dodane powiatowym władzom politycznym.

§ 4. Stowarzyszenia przemysłowe i związki stowarzyszeń przemysłowych są obowiązane instruktorom stow. przemysłowych udzielać żądanych wyjaśnień i pozwalać im wglądać w spisy, księgi i tym podobne akty, prowadzone przez stowarzyszenia przemysłowe, a podlegające nadzorowi władzy przemysłowej.

§. 5. Mianuje instruktorów stowarzyszeń przemysłowych, wyznacza im okręgi, w których mają urzędować i siedzibę ich urzędu minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Funkcye instruktorów stow. przemysłowych można powierzać, albo urzędnikom politycznym, albo innym osobom umyślnie do tego wybranym, a dostatecznie ukwalifikowanym.

Instruktorzy stow. przemysłowych podlegają ministerstwu handlu.

Z izby sądowej.

(Sprawa tłumackiej cukrowni.)

Lwów d. 5 czerwca.

Jak w sobotę popołudniu tak i na porannej poniedziałkowej rozprawie przesłuchiwano Gumińskiego głównie co do cyfr majątku Jahna, które Gumiński inaczej zestawia, a inaczej akt oskarzenia. Oprócz tego badał trybunał, ile mogło być prawdy na twierdzeniu Gumińskiego, iż Jahn nietylko nie był niedołęgą, ale nawet człowiekiem wcale bystrym. I tak dowodzi tego, zdaniem Gumińskiego fakt, iż Jahn był prezesem kasyna, do którego należała cała inteligencya tłumacka, że Jahn napisał komedyę, którą obrońca Gumińskiego oddał do oceny dyrektorowi teatru p. Hellerowi, a ocena jeszcze nie nadeszła i t. p.

Prokurator p. Niewiadomski zwrócił uwagę na to, iż nieprawda jest, co Gumiński mówi, że go prześladował jakiś formalny komitet wrogów, bo przecież Gumiński był marszałkiem powiatowym, a zatem musiał mieć mir w powiecie i widocznie dopiero później postępowaniem swojem i gospodarką na Tłumaczu odstręczył od siebie opinię publiczną.

Dalej Gumiński wyjaśniał, iż zrazu miał zamiar zacząć fabrykacyę cukru w Tłumaczu dopiero wtedy, gdyby zebrał kapitał 700.000 zł. ale Stanisław Szczepanowski namówił go, aby zaczynał już z kapitałem 400.000 zł.

Tem się przesłuchanie Gumińskiego skończyło, a trybunał przywołał drugiego oskarżonego dra Howurkę, człowieka młodego, zatrącającego w mowie akcentem czeskim. Dr. Howurka nie przyznał się do winy, bo wbrew temu, co twierdzi akt oskarzenia, faktem jest, iż udział w cukrowni, jaki miał dr. Howurka, a który sprzedał Jahnowi za 33.000 zł. nie był 7.000 lecz 40.000 zł. wart. Przecie cukrownia przenosiła dochody z razu. I tak w pierwszym roku 48.000, w drugim 23.000, w trzecim zaś 10.000 zł.

Przyczynę katastrofy majątkowej cukrowni składa dr. Howurka na nieporadność i niedbalstwo Voltera.

Potem rozprawę odroczono.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar."

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

KRONIKA.

Lwów dnia 5 Czerwca

Godność szambelanów otrzymali: porucznik Stefan Rozwadowski i ministeryalny wicesekretarz Artwiński.

Zapiski osobiste. Prezydent m. Lwowa dr Małachowski powrócił dziś do Lwowa i objął urzędowanie.

Ks. biskup Pelczar. jak telegrafują nam z Rzeszowa, przybył tam na dwudniową wizytacyę, uroczyście powitany przez duchowieństwo na dworcu, a przez reprezentacyę miejską przy bramie tryumfalnej obok ul. Kościuszki.

Ubranie księży. Ordynaryat biskupi w Tarnowie wydał pod d. 27 zm. kurendę zakazującą odnośnie do uchwały niedawnego synodu wiedeńskiego ubierać się księżom i klerykom w sposób zbliżony do cywilnego a w szczególności w pantalony na obuwie wyłożone.

Członkiem honorowym swoim zamianowało krakowskie pierwsze galicyjskie towarzystwo maszynistów i monterów radcę Jana Frankego za wydanie polskiego podręcznika dla nich.

Festyny niedzielne nie powiodły się. Wszystko zapowiadało się zrazu jak najlepiej. Niebo od wczesnego ranka nie przyćmione żadną chmurką wróżyło pogodę, to też komitety festynów cieszyły się tą błogą nadzieją, że starania ich uwieńczy pomyślny skutek. Tłumy publiczności, których rozciekawił trójgłowy clown, reklamujący po ulicach miasta przez cały ranek festyn techników, dążyły na plac pówystawowy, a druga taka potężna fala ludzi płynęła w kierunku Wysokiego Zamku, gdzie „Sokoli" w programie swego festynu jako „great attraction" zamieścili jazdę w powoziku zaprzężonym w kozę. Zabawa była właśnie u kulminacyjnego punktu, gdy naraz ciemne chmury przysłoniły błękit nieba i z pierwszą błyskawicą lunęły potoki deszczu. Obraz zmienił się w jednej chwili: place festynowe zaczerniły się na chwilę chmurą parasoli i parasolek i wkrótce opustoszały zupełnie.

Z Wysokiego Zamku na wyścigi z potokami wody deszczowej pędzili nieszczęśliwi festynowicze. Od strony parku Stryjskiego wozy tramwaju elektrycznego z powodzeniem odgrywały rolę beczek, a tłoczący się w nich pasażerowie robili bardzo udatne wrażenie śledzi. Każdy, gdzie mógł chronił się przed ulewą, żałując, że z góry nie zrezygnował z roskoszy festynowych na rzecz estetycznych, które hojną dłonią podawał w „Tamtym" p. Kamiński ze sceny Skarbkowskiej.

„Ciemne potęgi". Kto jest dla *Słowa Polskiego* ciemnemi potęgami i jak to pismo dzielnie wysługuje się żydom z *Neue Freie Presse*, dowodzi tego następujący wywód z niedzielnego numeru tej lwowskiej filii *Neue Fr. Presse*:

„Prawda, że Niemcy liberalni bezcześcili skandalem parlamentaryzm, udaremniali obrady reprezentantów ludu i podkopali wolność, ale był to wściekły opór, aby sobie nie dać odebrać praw już nabytych, bez względu na narodowościową ewolucyę polityki, z którą walka staje się szaleństwem. Lecz nie oni pierwsi i nie ostatni. Umieli to Czesi, umieją Węgrzy i mybyśmy potrafili, gdyby nas za gardło ciśnięto. Weź jednak drugą stronę. Czy tym baronom z Tyrolu, lub chłopom alpejskim idzie w istocie tak bardzo o zwycięstwo narodowości czeskiej? Czyż nie jest to raczej chęć tamowania konstytucyjnego rozwoju swobód, przez opór stawiany żywiołom liberalnym? Czyż tam w głębi nie uśmiecha się raczej władza § 14, a dalej zdeptanie parlamentaryzmu, zawieszenie konstytucyi i nieodpowiedzialne panowanie biurokratów? Czyż wówczas nie stałaby się pośmiewiskiem i czeska i polska narodowość, ich prawa i rozwój? Nie chcę się oddać Niemcom, chociaż widzę, iż skrzydła ich hegemonii w Austryi są już na zawsze podcięte — ale jeszcze bardziej boję się ciemnych potęg, które się z rozmaitych nor wysuwają, aby jak wild z Eddy skandynawskiej połknąć światło..."

Boi się tedy *Słowo Polskie* Czechów i innych Słowian w Austryi jako „ciemnych potęg", a dlaczego są oni ciemnemi potęgami? Bo zasłoniłyby jasność p. Madeyskiego, p. Rutowskiego itp. polityków „polskich", wysługujących się liberalnym Niemcom.

Wybór ściślejszy do lwowskiej Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 6 bm. Do wyboru stają ci czterej, którzy największą ilość głosów poniżej absolutnej większości otrzymali: Są to dwaj katolicy: Karol Dołżycki i Stanisław Niemczynowski, jako też dwaj żydzi: dr. Jan Rucker i M. Sprecher. Tylko na dwóch z pomiędzy tych czterech głosować można. Rzecz naturalna, zważywszy, iż w Radzie miejskiej zasiada już 15 żydów, że głosować należy na pp. Karola Dołżyckiego i Stanisława Niemczynowskiego. Kto nie ma dawnej karty legitymacyjnej z wyboru głównego, winien się zgłosić do magistratu po nową. Głosować powinni wszyscy — inaczej bowiem kandydaci katoliccy upadną.

We środę 7 bm. odbędzie się wybór uzupełniający jednego członka Rady miejskiej w miejsce ś. p. Czapczyńskiego. Przy wyborze będzie można głosować na kogo się chce. Niewątpliwie oddawane będą głosy albo na radcę domen i lasów p. Kazimierza Achta lub na dyrektora Kasy oszczędności p. dr Jana Steczkowskiego.

Wybory do rady miejskiej. Przedwyborczy komitet urzędników, któremu przewodniczy p. Józef Białynia Chołodecki, zastępcą prezesa jest dr. Marceli Misiński a skarbnikiem Józefa Hirschberg, zaleca głosować przy wtorkowym ściślejszym wyborze tylko na p. Karola Dołżyckiego, urzędnika Banku hipotecznego bez dopisywania drugiego kandydata a przy środowym wyborze uzupełniającym na p. Kazimierza Achta, lustratora domen i lasów.

Uważamy za rzecz niewłaściwą głosowanie jutro na jednego tylko p. Dołżyckiego, skoro dwóch radnych ma się we wtorek wybrać i jest drugi katolicki kandydat p. Niemczynowski. We wtorek głosować powinni wszyscy uprawnieni i wszyscy solidarnie powinni oddać swoje głosy na panów:

Karola Dołżyckiego i
Stanisława Niemczynowskiego.

Kto nie ma dawnej legitymacyi, uprawniającej do oddania głosu, niech się zgłosi w prezydyum magistratu po jej duplikat.

Kasa chorych m. Lwowa. Walne zgromadzenie delegatów, wybranych przez pracodawców i robotników, kasy chorych m. Lwowa w niedzielę o godzinie 11 przed południem w sali ratuszowej zagaił przewodniczący kasy p. Besen, poczem odczytano protokół z zeszłorocznego walnego zgromadzenia. Członek zarządu kasy p. Kolbuszowski przedstawił sprawozdanie z czynności zarządu i zamknięcie rocznego bilansu, wedle którego kasa liczyła w roku zeszłym 8.000 członków i wypłaciła jako zasiłki pieniężne dla chorych kwotę 23.150 zł. 91 ct. a na lekarzy, lekarstwa, szpitale, środki terapeutyczne, koszta pogrzebowe itp. kwotę 26.904 zł. 25 ct.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusya. Delegaci robotników uskarzali się na to, że pracodawcy nie uiszczają opłat regularnie, wskutek czego zaległości wynoszą przeszło 30.000 zł. a znaczna częć winy leży także po stronie magistratu, który nie dość energicznie ściąga te opłaty.

Następnie na wniosek przewodniczącego wydziału nadzorczego p. S. Bobelaka zgromadzeni jednogłośnie udzielili zarządowi absolutoryum z rachunków i czynności i wyranili mu swe uznanie.

Uchwalono także szereg wniosków, dotyczących spraw czysto administracyjnych, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

W ciągu 10 lat swego istnienia wypłaciła już kasa chorych na koszta lecznicze i zasiłki dzienne sumę 358.717 zł. za 400.976 dni choroby.

Na posadę dyrektora towarzystwa muzycznego we Lwowie po śp. Rudolfie Schwarzu rozpisany został konkurs z terminem do 15 sierpnia br.

Lwowskie zgromadzenie SS. Miłosierdzia wystawiło na sprzedaż realność swoję, ciągnącą się od ul. Źródlanej l. 11 do ulicy Szpitalnej, a obejmującą wraz z dużym placem budowlanym obszar trzech morgów gruntu o dwóch frontach.

Sprawa Mieczkowskiego. Przed kilku miesiącami trybunał lwowski zarządził J. Mieczkowskiego na 6 miesięcy więzienia za zamach na życie własnej żony. Obecnie najwyższy trybunał wyrok ten zniósł i zarządził rozpisanie nowej rozprawy.

Przepowiednia pogody na czerwiec. Do 7 zmienne zachmurzenie, deszcze i burze, ciepło; od 8 do 12 pięknie i ciepło od 13 do 16 zachmurzenie burze, deszcz, ciepło; od 17 do 18 wietrzno, pochmurno, opady, częściowe obniżenie temperatury; od 19 do 21 zmiennie, pochmurno i deszcze; od 22 do 26 piękniej i ciepło, od 27 do 30 wietrzno, pochmurno.

† **Edward Jędrzejowicz** umarł dnia 3 bm. w 76 roku życia. Był długie lata posłem na sejm i członkiem wydziału krajowego. Społeczeństwo traci w nim zasłużonego obywatela, bo był to człowiek cnót niepospolitych, wielkiej pracy, wykształcenia szerokiego i nieposzlakowanej prawości charakteru. Religijny do głębi duszy, a konserwatysta w życiu publicznem, kochał ludzi gorąco i nie miał ani nieprzyjaciół, ani nie było nikogo, ktoby go nie szanował. Zawsze i wszędzie co robił lub mówił, czynił z głębokiego przekonania i na podstawie głębokiej rozwagi. Rzeczy, której się podjął, oddawał cały swój czas i wszystkie siły.

Publicznie występował tylko pod naciskiem okoliczności, gdyż nie lubił krasomowstwa, a wolał pracę i wyjaśnienia rzeczowe.

Przed dwoma laty skutkiem nadwątlonego pracą i wiekiem zdrowia złożył i mandat poselski i urząd w wydziale krajowym i cofnął się do życia prywatnego. W wydziale krajowym, w którym pracował od roku 1890, kierował najpierw przez lat pięć departamentem dróg i mostów, a przez dwa lata departamentem rolniczym.

Cześć jego pamięci!

Sp. Jędrzejowicz pochowany będzie w Dylągówce a egzekwie odprawione będą w kościele parafialnym w Hyżnie. Na pogrzeb z wydziału krajowego wyjeżdża deputacya członków wydziału krajowego i urzędników, których naczelnikiem był śp. Jędrzejowicz, a złożona z pp: hr. S. Badeniego, dr. Wereszczyńskiego, dr. Sawczaka, Niedzielskiego, Szyszkowskiego i dr. Sawczyńskiego.

Proces nowosądecki. Tadeusz Doskowski, oskarżony o zabicie pani Górskiej z Warszawy, został uwolniony i wyjechał z Nowego Sącza.

„Sokoli" mieli w niedzielę zlot okręgowy w Tarnopolu, a obok tego zgromadzili się tam delegaci związku „Sokołów". Przybyłych gości powitał o 10 rano prezes „Sokoła" tarnopolskiego p. Kessler. Przedtem wysłuchali „Sokoli" mszy św. Na zgromadzeniu delegatów, których przybyło 53, wybrano prezesem związku Ksawerego Fiszera, do wydziału na 3 lata Cenara, Durskiego, Dzięfzielewicza, Krobickiego, Adamskiego i Alsa, na 2 lata Obmińskiego, na rok Legieżyńskiego, a do komisyi rewizyjnej Hebla, Małaczyńskiego i Targońskiego.

W piękną pogodę zaczęły się o 6 wieczorem ćwiczenia w których wzięło udział około 100 „Sokołów" i 20 uczniów.

Ślub. W sobotę, dnia 3 bm. pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie związek małżeński panny Heleny Czermińskiej córki p. Juliusza i Zofii z Jędrzejowiczów z p. Jędrzejem Kociatkiewiczem, urzędnikiem wydziału krajowego.

Ankieta krajowa wydziału krajowego odbędzie się we wtorek w izbie handlowej i przemysłowej ankieta w sprawie utworzenia kursu fachowego dla robotników pracujących w przemyśle ceramicznym.

Defraudant pocztowy, Eugeniusz Kowalski, b. pocztmistrz z Bzostka, który sprzeniewierzyszywszy kilka tysięcy zł. zamierzał ustalić swój byt w Ameryce, przytrzymany został w Bremie.

W okolicy Krakowa zrządził grad, który padał w poniedziałek około 10 minut, wielkie szkody na polach.

Skontrum kołomyjskiej Kasy oszczędności przeprowadza radca namiestnictwa p. Bańkowski, z współudziałem rewidenta pana Śliwińskiego, przysłanego z namiestnictwa.

Pożary. W Słobodzie spłonął 2 bm. na gruntach kameralnych pomieszczony zbiornik naftowy towarzystwa austro-belgijskiego. Ogień trwał od 2 popołudniu do godziny 11 w nocy.

W Żabnie pożar zniszczył 30 domów i 16 stodół, zrządzając szkód na 30.000 zł.

Zamach na dozorcę więźniów. Ze Stanisławowa donoszą, że w tamtejszym zakładzie karnym w sobotę, w chwili gdy dozorca więzienny Lizuń prowadził partyę więźniów do warstatów, jeden z więźniów, Wesołowski, zasądzony na 4 letnie więzienie, pchnął go dwukrotnie sztyletem zrobionym z drutu. Rany Lizunia nie są niebezpieczne. Śledztwo wdrożono dla wyjaśnienia, czy Wesołowski działał z motywów osobistych, czy też miał wspólników.

Krajowa komisya przemysłowa zbiera się w wydziale krajowym 18 bm. na posiedzenie, na którem załatwi prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego — sprawozdanie dra Zgórskiego — rozszerzenie sułkowickiej szkoły kowalskiej — p. Sołtyński — sprawę szkoły powroźniczej radymieńskiej — p. Nawratil — sprawę szkoły rękodzielniczej zakładowej drohowyskiej — p. Franke — sprawę szkoły uzupełniającej mościskiej, kursu tkackiego grybowskiego, szkoły garncarskiej porembskiej i subwencyi dla szkoły koszykarskiej albigowskiej.

Strajki czeskie. W Bernie morawskiem miało w poniedziałek zgromadzenie 8000 bastujących robotników. Wszyscy mowcy zachęcali do wytrwania w strajku tembardziej, że są środki do podtrzymania go przez 3 do 4 tygodni jeszcze. Po zgromadzeniu każdy ze strajkujących dostał 70 ct. zasiłku.

W wiedeńskiem derby rozegranem w niedzielę, biegało 9 koni. Pierwszy przybył do mety br. Königswartera „Pardon", drugi Springera „Galifard", trzeci br. Königswartera „Bonvivant", czwarty hr. Sztaray'a „Adonna".

Na posiedzeniu sejmu dolno-austryjackiego w sobotę namiestnik hr. Kielmansegg nazwał napaści i podejrzenia rzucane przez antysemitów posłów Gregoriga i Schneidera na lekarzy profesorów uniwersytetu wiedeńskiego i na rząd jakoby popierali i protegowali żydów po szpitalach i sądach, niesłychanymi. Namiestnik osobiście wyraził oburzenie i ubolewanie, że wyrażenia podobne, jakich posłowie Gregorig i Schneider używali paść mogły pod ochroną nietykalności poselskiej.

Nie Jerzego Brandesa, przyjaciela Polski, który był we Lwowie, ale jego młodszego brata, dr. Edwarda Brandesa, nowelę skonfiskowano w Kopenhadze jako niemoralną.

Demonstracya robotnicza w Wiedniu. Policya wiedeńska nie pozwoliła robotnikom na zgromadzenie ludowe, zwołane do sali towarzystwa muzycznego na wczorajszą niedzielę. Robotnicy urządzili tedy przed południem demonstracyę, maszerując w zwartych szeregach przez Franzensring a potem przez Burgring. W pochodzie brało udział 4 do 6 tysięcy uczestników. Policya widząc w tym pochodzie demonstracyę przeciw ustawie o prawie zgromadzania się, wystąpiła przeciw demonstrującym i po trzykroć musiała opróżniać ulice. Robotnicy wznosili okrzyki przeciw policyi, rządowi i Luegerowi. Aresztowano 31 osób a pomiędzy nimi przywódcę robotników redaktora *Arbeiter Zeitung* Bretschneidra. Tłum znieważył czynnie jednego ze strażników policyjnych. Usiłowano urządzić demonstracyę przed mieszkaniami antysemitów Pattaya, Gregoriga i Verganiego — policya jednak nie dopuściła do tego.

Z aresztowanych 3 odstawiono do sądu karnego, 10 ukarano na policyi a przeciw 10 zrobiono doniesienie do prokuratoryi.

O obrazę majestatu według urzędowej statystyki, toczyło się w r. 1898 przed sądami Rzeszy niemieckiej 634 procesów. Z tych 457 zakończyło się zasądzeniem, 186 uwolnieniem oskarżonych. Największa liczba procesów o obrazę majestatu przypada na prowincyę brandenburską. Na 36 oskarżonych osób z księstwa Poznańskiego zasądzono 22; najmniejszy to prawie procent.

Wszystkiem można się przesycić. Podsłuchane w dniu „Derby" w loży wyścigowej. Parasolka turkusowa do parasolki *Cardinal*:

— Powiedz mi, ale tak otwarcie, za co kochasz swego męża?

— Za co? Jest to jedyny człowiek, który mnie nie prześladuje swemi romansowemi oświadczeniami.

Jan Strauss popularny kompozytor wiedeński umarł w sobotę w Wiedniu po kilku dniowej zaledwie chorobie na zapalenie płuc. Pochodził z rodziny muzyków. Ojciec jego Jan był też razem z Lannerem ojcem walca wiedeńskiego, a bracia nieboszczyk Józef i Edward również zaliczeni są do wybitniejszych muzyków wiedeńskich. Jan został po ojcu swoim dyrektorem nadwornej muzyki balowej. Kompozycye Straussa są typem tworów melodyjnych, rytmicznych, naturalnych ale i płytkich. Wiedeńczycy nazywali go królem walca. Najlepszymi jego dziełami są operetki „Indigo" Karnawał w Rzymie" „Nietoperz" „Cagliostro" „Matuzal" „Chusteczka królowej" „Wesoła wojna" i „Baron cygański". Co potem napisał czy to z rzeczy lekkich, czy też próba muzyki poważnej opera „Rycerz Pasmann" — bardzo małej już było wartości.

Umarł prawie nagle, bo w piątek czuł się tak zdrowym, że chciał siadać do kart po pracy nad baletem „Kopciuszek" a w sobotę o 4 popołudniu już nie żył. Strauss był ewangielikiem.

Zaraz po zgonie otwarto jego testament. Cały majątek, składający się z 6 domów i połowy willi w Ischlu, a nadto z dochodów

autorskich z jego dzieł, zapisał wiedeńskiemu towarzystwu przyjaciół muzyki, przeznaczając żonie, dwom siostrom i pasierbicy dożywocia.

Pogrzeb Straussa naznaczono na wtorek 3 popoł. Zwłoki złożone zostaną najpierw w tymczasowym grobie, spodziewają się bowiem, że gmina da mu miejsce w grobie zasłużonych i złoży jego trumnę obok Brahmsa.

Data śmierci Straussa zeszła się z 50 rocznicą śmierci jego ojca również Jana. W sobotę właśnie w wiedeńskim Volksgartenie zebrali się liczni jego wielbiciele, aby uczcić pamięć starego „króla walców" i jego rywala Lannera koncertem, gdy nadeszła wiadomość o śmierci Jana Straussa syna.

Muzyk Kremser wszedł na estradę i oznajmił zebranym smutną wiadomość, poczem orkiestra zagrała cichutko jeden z najpiękniejszych walców tylko co zmarłego kompozytora „An der schönen blauen Donau" a słuchacze powstali.

Liczył lat 74.

Zmarli. W Rzeszowie umarł profesor matematyki Władysław Puchewicz, przeżywszy lat 50. Tamże umarł Władysław Michniewicz em. radca sądowy i adwokat.

Nagle umarł wczoraj w niedzielę wieczorem w jednym z pokojów lwowskiego hotelu „Pod brodzką koleją" Franciszek Kramer emerytowany kapitan 80 pp. zajmujący posadę dyetaryusza pocztowego, który od ośmiu lat stale przemieszkiwał w tym hotelu. Zawezwany lekarz miejski dr. Jaszczurowski skonstatował śmierć nagłą wskutek udaru serca.

We Lwowie: Stefania Dąbrowska, dyrektorka szkoły wydziałowej brzeżańskiej.

We Lwowie umarła w poniedziałek rano Marya z Węgrzynowiczów Ładyżyńska, żona sekretarza starostwa rawskiego, siostrzenica p. Platona Kosteckiego.

Do właścicieli dóbr. P. Zbijewski, człowiek wiekowy, dawniej bardzo zamożny właściciel dóbr w Królestwie, któremu w czasie powstania majątek skonfiskowano, potrzebuje w ciągu lata bieżącego odetchnięcia świeżem powietrzem, celem nabrania sił. W zeszłym roku wziął go był do siebie poseł Walewski do Nossowa. W zamian może lżejsze obowiązki pełnić przez czas lata na wsi. Jeśli tą drogą nie udałoby się poratować zdrowia jego, pożądane byłoby zebranie skromnego funduszu celem wyprawienia go do jakiejś miejscowości leczniczej. Administracya *Gazety Narodowej* na żądanie dostarczy informacyj, jako też pośredniczy w zbieraniu składek.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 5 czerwca.

Sytuacya dalej pozostaje nie wyjaśniona. Ministrowie węgierscy przybędą do Wiednia prawdopodobnie dopiero w środe a tymczasem budapesztański *Pester Llyod* kruszy kopie w obronie Szella a wiedeński *Fremdenblatt* dowodzi niesłuszności jego twierdzeń i uzasadnia stanowisko hr. Thuna. Katolicki *Vaterland* zapatruje się na kwestyę możliwości kompromisu obu rządów w sprawie ugody, optymistycznie — *Neue freie Presse* zaś nie rokuje mu powodzenia i widzi konieczność ustąpienia hrabiego Thuna. Czeska *Politik* wypowiada zupełnie podobną uwagę, jaką onegdaj uczyniła *Gazeta Narodowa*. Pisze ona: „Jeżeli pozwoli korona upaść hr. Thunowi, nie pozyskawszy sobie przedtem pewności utworzenia się gabinetu, któryby w drodze parlamentarnej ugodę przeprowadził, to wówczas obecna kryzis ugodowa stanie się także kryzis konstytucyjną, jeśli nie pociągnie za sobą w dodatku jeszcze i przesilenia parlamentarnego".

Niemieckie stronnictwo katolicko-ludowe zyskało w ramach państwa ponownie mandat poselski z Wels. Został tam w sobotę wybrany posłem do parlamentu konserwatysta August Etz, otrzymawszy 354 głosów. Kontrkandydat jego, popierany przez niemiecką lewicę, narodowców i socyalnych demokratów uzyskał tylko 147 głosów.

Sprawa Dreyfussa, która przeszło cztery lata była przedmiotem wichrzeń we Francyi zdaje się dobiegać końca. W sobotę trybunał kasacyjny wydał wyrok jednomyślny co do zniesienia pierwszego orzeczenia sądu wojennego a większością głosów uchwalił motywa wyroku. Rozstrzygnienie trybunału kasacyjnego orzeka, iż wyrok paryskiego sądu wojennego wydany d. 22 grudnia 1894 a uznający winnym Alfreda Dreyfussa zostaje niniejszem zniesiony i unieważniony, oskarżony zaś ma być postawiony przed sąd wojenny w Rennes, który winien zawyrokować, o ile Dreyfuss stał się winnym zdrady dla stanu. Wyrok trybunału kasacyjnego jest obszernie motywowany a że motywa te, mające być zarazem instrukcyą dla sądu wojennego w Rennes odejmują oskarżeniu najsilniejsze argumenty zarządzenia Dreyfussa, przeto zdaniem kół kompetentnych, ponowna rozprawa, ktora ma odbyć się w Rennes, będzie tylko czczą formalnością i Dreyfuss zostanie uwolniony. Rząd zajął się już sprawą sprowadzenia Dreyfussa z wygnania do Francyi. Ogłoszenie wyroku odbyło się w spokoju, kilka głosów zawołało „niech żyje sprawiedliwość". Demonstracyj w Paryżu nie było.

Przesilenie.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 5 czerwca.

Prezes Koła polskiego p. Jaworski miał dziś popołudniu konferencyę z prezydentem ministrów hr. Thunem.

Wiedeń 5 czerwca.

Cesarz przyjmował dziś ministrów Kaizla, Bylandta i Kasta na osobnych audyencyach.

Wiedeń 5 czerwca.

Dzienniki utrzymują, że sytuacya w sprawie przesilenia wywołanego kwestyą ugody jest niezmieniona.

Neue fr Presse twierdzi, że Szell nie naruszając zupełnie istoty swego kompromisu z opozycyą węgierską, gotów jest zgodzić się na to, ażeby nowa organizacya banku austro-węgierskiego została przeprowadzona stosownie do nowych przedłożeń, na wypadek atoli, iż do roku 1904 nie przyszłaby do skutku definitywna ugoda celna i handlowa z Austryą, względnie że wspólność cłowa miałaby być rozwiązaną, Bank samo przez się zostałby uwolniony od wszystkich przyjętych na siebie w nowym statucie zobowiązań. Rząd węgierski godzi się także na to, aby napowrót rozdzielić termin ekspiracyi traktatu celnego i handlowego od terminu ekspiracyi traktatów międzynarodowych. *Neue fr. Presse* sądzi, że to jest możliwe tylko wówczas, jeżeli ugoda zawartą zostanie po rok 1907 a to także i w Austryi w drodze parlamentarnej.

Rząd węgierski oddał się zupełnie do dyspozycyi koronie, dymisyi swojej jednak nie wniósł. Ministrowie węgierscy przybędą zapewne dziś lub jutro do Wiednia — a dalsze konferencye obu rządów rozpoczną się zdaniem *Neue freie Presse* — około połowy bieżącego tygodnia.

Wiedeń d. 5 czerwca.

Neue Montags Zeitung donosi, że prawdopodobnie dojdzie do skutku kompromis. Zapewniają, że liberalny obóz węgierski nie miałby nic przeciw temu, aby się oba rządy porozumiały z sobą. Rząd węgierski chce ewentualnie w zamian za koncesyę w sprawie bankowej zgodzić się na podwyższenie kwoty do 35 procent.

Dalsze rokowania prowadzą się na wyraźne życzenia cesarza za bardzo energicznem pośrednictwem hr. Gołuchowskiego, który dokłada wszelkich starań, aby oba rządy wzajemnie do siebie zbliżyć.

Rząd węgierski uznał wystąpić i z takim także projektem że ugodzi się już na dalsze odłożenie regulacyi waluty, jakoteż na to, aby równorzędność w organizacyi banku weszła w życie dopiero z końcem r. 1900.

Z drugiej strony twierdzą, że Szell przybędzie dopiero we wtorek do Wiednia i oświadczy cesarzowi, iż po porozumieniu się z przywódcami stronnictw, uznaje za niemożliwe dojście do jakiegokolwiek kompromisu.

Prascy Niemcy radykalni przygotowują znów wielkie demonstracye przeciw § 14 i hr. Thunowi. Każda gmina niemiecka ma uchwalić protest przeciw obecnym stosunkom politycznym w Austryi.

To samo pismo donosi wreszcie, że minister handlu Dipauli prowadzi rokowania z chrześcijańskimi socyalistami, aby z nimi utworzyć większość parlamentarną bez Czechów.

Budapeszt d. 5 czerwca.

Pester Lloyd zwraca uwagę Niemców austryackich na to, że formułka Szella leży właściwie w ich interesie, gdyż zmusza rząd do zwołania parlamentu.

Magyar Hirlap wyraża radość z tego powodu, że Gołuchowski podjął się energicznie pośrednictwa między obu rządami, gdyż Gołuchowski działał zawsze w interesie monarchii.

Budapesti Hirlap nawołuje Szella, aby się w żaden kompromis nie wdawał, lecz aby trwał w żądaniu ustąpienia hr. Thuna lub zwołania przezeń parlamentu.

Telegramy i telefonematy.

Ryga 3 czerwca.

Przywrócono tu już zupełny spokój. Z Petersburga przyjechał pomocnik prokuratora.

Petersburg 3 czerwca.

Chłopi finlandcy z parafii krasnosielskiej wystosowali do cara adres z 1360 podpisami, w którym oświadczają, że gmina ta nie przyłącza się do agitacyi finlandzkiej przeciw Rosyi i ze znaną deputacyą chłopów finlandzkich nie ma nic wspólnego. Car na otrzymanym adresie własnoręcznie dopisał: „Z radością przeczytałem, dziękuję".

Petersburg 5 czerwca.

„Nowoje Wremia" donosi, że dzienniki na podstawie doniesienia rumuńskiego konsulatu zapowiadają, że król rumuński Karol przybędzie w czerwcu do Petersburga.

Berlin 5 czerwca.

Prasa wolnomyślna pisząc o nabyciu wysp Karolińskich przez Niemcy z zadowoleniem powiada, że powiodło się obecnie osiągnąć to, co w swoim czasie nie udało się Bismarkowi.

Berlin 5 czerwca.

Sfery kompetentne potwierdzają wieść, że książe Connaught zrzekł się w swoim i swoich następców imieniu praw do tronu koburg-gothajskiego. Prawa te przejdą obecnie na 15-letniego księcia Karola Edwarda Albany.

Bukareszt 5 czerwca.

Minister sprawiedliwości w okólniku do prokuratorów państwa poczynił surowe zarządzenia przeciw ewentualnym usiłowaniom wywołania rozruchów antysemickich.

Haga 5 czerwca.

Komitet redakcyjny komisyi III tj. zajmującej się sprawą sądu rozjemczego, zredagował artykuły VII do XII projektu, przedłożonego przez rosyjskich delegatów, a tyczącego się międzynarodowych sądów rozjemczych. W środę rozpocznie komitet obrady nad art. XIII projektu o organizacyi sądu rozjemczego.

Paryż 5 czerwca.

„Ajencya Hawasa" donosi, że w Auteuil, gdzie Loubet był wczoraj obecny na wyścigach przyszło do manifestacyi przeciw niemu i za nim. Aresztowano około 100 osób, a między innemi hr. Christianiego, który usiłował się zbliżyć do trybuny prezydenta oraz hr. Dijon. Wywiązała się przytem bójka. Prezydent przez cały czas zachował zimną krew. Manifestacya jak się zdaje była dziełem antysemitów i pewnej grupy młodzieży rojalistycznej. Wywołała ona wielkie oburzenie. Oficerowi, który w zamięszaniu otrzymał uderzenie w głowę, nadał Loubet krzyż legii honorowej. Loubet przyjął wieczorem wiele osób politycznych, które wyraziły mu sympatyę, a zarazem oburzenie z powodu zajścia. Zarządzone na miejscu aresztowania utrzymano wszystkie w mocy oraz zarządzono surowe śledztwo.

Paryż 5 czerwca.

Wieczór sobotni minął tu spokojnie, wczoraj ministrowie wojny, sprawiedliwości, kolonii i marynarki mieli pod przewodnictwem prezesa gabinetu Dupuya posiedzenie i uchwalili znajdujący się w Fort de France krążownik „Sfax" wysłać aby przywiózł Dreyfussa. Dreyfuss około 26 b. m. przybędzie do Brestu, gdzie wyląduje i zostanie przeprowadzony do więzienia wojskowego w Rennes.

W krużgankach pałacu Bourbonów obiega pogłoska, że rząd zażąda od izby odroczenia wszystkich interpelacyi tyczących się sprawy Dreyfussa do piątku, chce bowiem mieć czas do powzięcia potrzebnych uchwał.

Trybunał kasacyjny, jak słychać, już w piątek powziął w zasadzie uchwałę co do rewizyi procesu—okoliczność że obrady przeciągnęły się do soboty, należy temu przypisać, że niektórzy członkowie trybunału występowali z taką osnową wyroku, któraby przedstawiała sądowi wojskowemu zupełną swobodę. Większość sędziów głosowała za projektem wyroku, przedłożonym przez referenta p. Ballot-Beauprego, który to wyrok dokładnie określa pytania mające być przedłożone sądowi wojskowemu.

Paryż 5 czerwca.

Wyrok trybunału kasacyjnego orzekający rewizyę procesu Dreyfusa, opiera się na znanych nowych faktach, które przytoczył w motywach referent trybunału Ballot-Beaupré i generalny prokurator rzeczpospolitej Manau w swoich wywodach wygłoszonych przed trybunałem.

Wyrok postanawia, iż sąd wojskowy w Rennes ma odpowiedzieć na następujące pytanie: „Czy Dreyfus winien jest, iż w r. 1894 dopuścił się zarzuconych mu zbrodniczych czynów, albo też, że z obcem mocarstwem, a względnie z jego agentami utrzymywał stosunki w tym celu, aby mocarstwo to spowodować do kroków nieprzyjacielskich lub zgoła do wojny z Francyą, albo też w końcu, aby dostarczyć mocarstwu temu środków do tego celu pomocnych".

Paryż 5 czerwca.

Ponieważ z powodu zajść wczorajszych w Auteuil zachodziła obawa dalszych demonstracyj na dworcu kolejowym, przeto uproszono Marchanda, który miał wczoraj o godz. 9 wieczorem odjechać, aby wyjazd swój odłożył. Marchand odjechał też w parę godzin później. Na bulwarach do późnej nocy panował ruch ożywiony. Gorączkowo omawiano demonstracye w Auteuil i potępiano je niedwuznacznie. Zarządzono środki potrzebne do utrzymania porządku.

Paryż 5 czerwca.

„La Presse" donosi, że powóz prezydenta Loubeta w powrocie do pałacu elizejskiego obrzucono zgniłemi jajami, które trafiły kilka osób z świty prezydenta.

Paryż 5 czerwca.

Jak donosi „Ajencya Hawasa", odbyła się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Dupuy'ego rada gabinetowa z udziałem wszystkich ministrów i dwóch sekretarzy stanu, na której omówiono wskazane sytuacyą zarządzenia. Uchwały, którym przypisują wielką doniosłość, trzymane są w najgłębszej tajemnicy. Na radzie gabinetowej na dziś zapowiedzianej w pałacu Elizejskim, zarządzenia gabinetu przedłożone mają być prezydentowi Loubetowi. Jak zapewniają, rząd gotów jest działać z największą energią, aby przeszkodzić powtórzeniu się zajść wczorajszych i władzy zapewnić należytą powagę.

Prefekt policyi otrzymał nakaz ścisłego wykonania zarządzeń rządu. Słychać, że w ciągu dnia dzisiejszego nastąpić mają nowe aresztowania. W sferach politycznych opowiadano, że z powodu zajść wczorajszych pojawi się dziś interpelacya w izbie deputowanych i że rząd poda do wiadomości zarządzenia, jakie uczynił. Oczekują bardzo gwałtownej rozprawy i nie wątpią, że rząd postawi kwestyę zaufania.

Paryż 5 czerwca.

„Figaro" donosi, że wczorajsze demonstracye przeciw Loubetowi były z góry ułożone i ukartowane. Przedtem mieli zgromadzenie młodzi ludzie z obozu monarchistycznego, na którem ułożono formalny plan, jak urządzić obrzucenie obelgami Loubeta. Dzienniki chwalą bardzo zimną krew i odwagę prezydenta. Do komisarzy wyścigowych odezwał się Loubet, że będzie i na przyszłą niedzielę na wyścigach podczas Grand prix de Paris. Do swego otoczenia odezwał się Loubet: „Przybyłem do Elizeum jak zwierz ścigany. Rodzina moja była przeciwną temu, abym zostawał prezydentem, ale teraz właśnie dlatego, że ta godność połączona jest z niebezpieczeństwami, jest moim obowiązkiem wytrwać aż do końca."

Paryż 5 czerwca.

Aresztowani podczas wczorajszych demonstracyj w Auteuil są rojalistami i antysemitami.

„Soire" donosi, że Christiani, który groził kijem prezydentowi Loubetowi, a nawet poruszył jego kapelusz, został natychmiast przez policyę aresztowany; przedtem jednak widzowie tej sceny do krwi go pobili i odzienie na nim poszarpali. W takim stanie policya wyrwała go z gniewnych rąk.

Rada gabinetowa uchwaliła jak najenergiczniejsze środki ostrożności, aby przeszkodzić powtórnym demonstracyom.

Wczoraj wieczorem grupa kilkudziesięciu osób czyniła starania, aby uwolnić aresztowanych, prefekt policyi jednak odmówił wszelkim prośbom. Aresztowanych zatrzymano i internowano w odosobnionych celach.

Paryż 5 czerwca.

Zola przybył do Paryża i wystosował do generalnego prokuratora pismo z doniesieniem, że wyrok sądu wersalskiego może mu być obecnie w jego pomieszkaniu doręczony. Przed wyrokiem tym jak wiadomo Zola uciekł.

Madryt 5 czerwca.

Wedle oświadczeń rządu Niemcy zapłacą Hiszpanii za odstąpienie wysp Karolińskich, Maryańskich i Palaó 25 milionów pezetów. Hiszpania na każdej z tych trzech grup wysp zatrzymuje po jednej stacyi węglowej. Niemcy przyznają Hiszpanii zarówno w cesarstwie jak i w koloniach prawa państwa najbardziej uprzywilejowanego. Kwota 25 milionów wpłynie do skarbu państwa, a nie będzie obrócona na pokrycie żadnego specyalnego długu.

Madryt 5 czerwca.

Z Manilii doniósł telegraf, że generał Rios z resztą wojsk hiszpańskich opuścił Filipiny i wraca do Hiszpanii.

Konstantynopol 5 czerwca.

W Geronigu ośmiu Ormian strzelało na oddział wojska, który na strzały te odpowiedział. Wszyscy ośmiu Ormian na miejscu polegli — 1 podoficer turecki i jeden mieszkaniec tej miejscowości zranieni. W pewnej wsi wilajetu bitliskiego ormianie zamordowali 5 Turków—za to siedmiu Ormian aresztowano.

Como 5 czerwca.

Międzynarodowy kongres telegrafistów, który tu obradował, został wczoraj zamknięty. Następny kongres zwołany będzie do Paryża.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeński „związek wierzycieli"** ogłasza niewypłacalność Michała Gelehrtera kupca drohobyckiego.

— **Stan zasiewów.** W okolicy na północ do Lwowa z dniem z dniem 28 maja przedstawiały się wedle *Rolnika* zboża następująco, przyjąwszy, że 100 oznacza urodzaj dobry: Żyto ozime 100 i więcej; żyto jare 95; pszenica ozima 94 (małosiewana); pszenica jara 95; jęczmiona 90; owies 95; konich 90; kartofle dobrze zeszły, wyki i mieszanki dobre.

Porost traw był bardzo słaby, mróz z początkiem maja bardzo uszkodził, pomimo częstych deszczów, ale wskutek zimna trawy słabo rosną. Drzewa owocowe jak czereśnie, śliwki dobrze zarodziły, jabłka i gruszki mniej, ale jest nadzieja, że owoc się utrzyma. Jagody leśne, poziomki, czernice są w ogromnej ilości, jak dojrzeją jeszcze trudniej będzie o robotnika, gdyż ludność cała pójdzie zbierać i nosić do Lwowa.

Stan urodzajów w wschodniej części kraju przedstawia się dotąd wogóle pomyślnie chociaż ostatnie zimna i deszcze rozwój roślinności powstrzymały. Żyta wcześniejsze kwitną i na te mokra a zimna pora wpłynie fatalnie. Pszenice są przeważnie bardzo piękne i bujne z miejscowemi wyjątkami. — Na jarych zasiewach szczególnie dużo tego roku szkodników różnych i tak: Groch z powodu suszy kwietniowej opóźniony zjadła w wielu miejscowościach muszka (haltica oleracea), tak że częściowo, lub całkowicie przeorać musiano (w Przemyskiem, koło Krasnego). Turkucie (niedźwiadki i pędraki) dają się we znaki jarym zbożom i burakom w Przemyskiem i miejscami na Podolu. Rzepak jak się zdaje dobrze osadził na nasienie. Ziemniaki wcześnie posadzone w okolicach podmokłych nie zeszły należycie. Z Sieniawskiego donoszą nawet o przeoraniu.

— **Stan zasiewów** na Węgrzech na razie nie zapowiada żadnej zmiany w kierunku ujemnym od stanu w połowie maja; można się tylko spodziewać, że w Banacie i Baczce zbiór pszenicy nie wyda zwykłych rezultatów, gdyż ziarno jest bardzo drobne, za to wiadomości z okolic, położonych nad Cisą i po prawym brzegu Dunaju są jak najlepsze. To też w każdym razie można liczyć w ogóle na średnio dobre żniwo.

Stan zasiewów w Przedlitawii, gdzie wegetacya jest znacznie późniejszą, brzmią, ogółem wziąwszy, wcale zadowalająco.

Wiadomości o zasiewach z Ameryki i południowej Rosyi są bardzo niepomyślne: zasiewy liche, a wydatność zbiorów bardzo niepewna.

Najgorszy stan jest w Rumunii, a nawet Rumunia nawiązała już z peszteńskimi kupcami zbożowymi rokowania, celem dowozu zboża z Węgier w razie klęski głodowej.

— **W sprawie gorzelnianej.** W sobotę miała w Wiedniu posiedzenie komisya państwowej rady kolejowej, na którem to posiedzeniu delegat lwowskiej izby handlowej p. Gubrynowicz domagał się, aby zarządy kolei państwowych płaciły za używanie cystern spirytusowych, dostarczanych przez prywatnych producentów. Oprócz tego domagał się p. Gubrynowicz, aby w stosunku kolejowym z Węgrami zniesioną została niekorzystna dla Galicyi różnica taryf na spirytus surowy i rafinowany. Komisya uchwaliła wnioski p. Gubrynowicza i rada kolejowa zapewne je też uchwali.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5 Czerwca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 288·— do 291·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 384·— do 394·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100.80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski, papierowy 1·27·50 do 1·28·50. 100 marek niemieckich 58·75 do 59·15.

— **Berlin** dnia 5 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·90. Spirytus 39·90 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 5 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·90. Mąka 43·65.

— **Frankfurt** dnia 5 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 224·30, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto 199·20 Laura 276·70.

Wiedeń dnia 5 czerwca. (Telegram Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye zakład. kred. 359·37, węgierskie zakład. kredyt. 389·25, Anglobanku 152·75, Unionbanku 311·—, Banku dla krajów koronnych 241·50, Bankverein 275·—, Bodencredit 476·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolej państwowych 359·37, kol. południowej 84·50, tramwaju 400·—, kolei Elbethal 264·50, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 238·50, Rima Muranya 310·25, praskiego tow. żel. 1251·—, fabryki broni 213·—, tabaczne tytoniowe 145·—, oblig. węg. indemniz. 95·15, renta majowa 100·75 austr. renta koronowa 100·50, węg. renta koronowa 96·95, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipotecz. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipotecz. 110·30, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97·60, 4-procent gal. poż. kraj. z r. 1893 96·80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·—, losy tureckie 55·50, marki 58·92, ruble 127·75.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 5 czerwca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0·— do 0·— pszenicę na maj-czerw. 9·37 do 9·38, na jesień 9·08 do 9·10 żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·65 do 7·70 na jesień 7·24 do 7·26, kukurudza na maj-czerwiec 4·75 do 4·77, na lipiec-sierpień 4·83 do 4·84, owies na wiosnę 0·— do 0·—, owies na maj czerwiec 5·92 do 5·94 na jesień 5·88 do 5·90, rzepak na sierpień-wrzesień 12·70 do 12·80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31·— do 32·—.

Tendencya silna.

Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 5 czerwca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 8·96 do 8·97, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·98 do 7·—, kukurudza na czerwiec 4·48 do 4·49, na lipiec 4·59 do 4·60, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·51 do 5·53, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna dobra.

Tendencya silna.

Pogoda: słota.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5 czerwca.

Hotel Europejski. Hr. K. Lanckoroński z Rozdołu, hr. M. Tarnowska z Śniatynki, J. Traczewscy z Kurzan, J. Heslersberg, K. Knies i T. Wojtech z Wiednia, M. Stęccy z Wołynia, St. Kołacki z Brzeska, M. Skólski z Worobińca, J. Leszczyński z Podola, dr. K. Czerwiński z Krakowa.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

BARCELONA.

(Ciąg dalszy).

Na obwodzie parku lub pomiędzy grupami, eukalyptów i sosen egzotycznych, znajdujemy najrozmaitsze muzea i pałace, poświęcone zbiorom sztuki lub historyi naturalnej. Zaraz za pomnikiem Prima trzy wspaniałe budynki zwracają naszą uwagę. Jest to: Palacio Real, Pabelon dela Reyna regente i Panteon de Catalanes ilustres; część parku wschodnia mieści wielkie muzeum de reproductiones, przeznaczone dla wyrobów przemysłu: po stronie północnej znajdujemy gabinety zoologiczne, po stronie zaś południowej Museo Martorell, mieszczące w sobie zbiory historyi naturalnej, a obok tego dwa budynki dla palm egzotycznych, nazwane umbraculos. Część północno zachodnia parku zajęta jest grotami kaskady i stawami, które opisaliśmy poprzednio.

Słabe wyobrażenie o bogactwie zbiorów muzealnych Barcelony da nam jeszcze wyliczenie szeregu pawilonów i pałaców po za obwodem parku leżących, jednakże stanowiących do pewnego stopnia jego ciąg dalszy. Są to mianowicie: Palacio de Bellas Artes, Palacio de Ciencias, Palacio de Agricultura, Museo de la Historia i wiele innych, które zajmują osobny plac, dotykający do kaskady; a któż policzy te zbiory większe i mniejsze po całem mieście rozproszone n. p. w pobliżu placu Katalońskiego?

Zapóźniliśmy się jednakże bardzo! Na piękne miasto nadmorskie spada wieczorem powieka, jak powiada nasz Goszczyński, a my jeszcze daleko znajdujemy się od Rambli, głównej promenady barcelońskiej, dokąd ze wszystkich stron płyną niezliczone tłumy mieszkańców. Wspaniały ten bulwar poczyna się u stóp pomnika Kolumba i dzieląc przestrzeń starego miasta na dwie połowy, idzie w linii prostej aż do obszernego placu Katalońskiego, otwierając tym sposobem przystęp światłu i powietrzu morskiemu, których brak uczuwać by się dawał dotkliwie staremu miastu, zbudowanemu zupełnie na sposób hiszpański z wysokiemi domami a ciasnemi i krętemi ulicami.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Rambla śmiało mierzyć się może z różnemi bulwarami paryskimi i główną ulicą Berlina „Unter den Linden". Ostatnią nawet Rambla przypomina mi aż do złudzenia. Równie jak „pod Lipami" w Berlinie po obydwóch stronach promenady ciągną się ulice obszerne, po których zwłaszcza wieczorem krążą nieprzerwane sznury powozów. Po bokach tychże ulic znajdujemy najpiękniejsze składy, restauracye, kawiarnie i teatry, wszystko oświetlone elektrycznie. Czego jednakże ani Berlin ani bulwary paryskie nie posiadają, to ogromnych kilkowiekowych platanów, wspaniałemi koronami wśród lata ocieniających środkową promenadę. Nazwisko Rambla powtarzające się w kraju dosyć często, pochodzi z arabskiego i oznacza wyschłe łożysko rzeki.

Tak jak bulwary paryskie ma także i Rambla dla pojedyńczych swych części osobne nazwiska i tak: Rambla de Sta Monica, R. del Centro, R. de S. José, R. de Estudios, C. de Canaletes i R. de Cataluna; wszystkie razem mają one blisko jeden i pół kilometra długości. Bulwary tejże samej obszerności, jednakże już nie tak wspaniałe i nie tak ożywione otaczają stare miasto na całym obwodzie i noszą nazwę Rondów np. Ronda de San Antonio, de San Pedro, de San Pablo itp.

Najważniejsze i najwięcej handlowe ulice starego miasta wszystkie mają swe ujście do Rambli, tak np. Calle de Fernando VII, Calle de los Escudilleros, de San Pablo, de Hospital, de Carmen itp. prócz tego w bliskiej z nią styczności pozostają place: Paseo de Garcia, la Plaza de Cataluna, w pobliżu których znajduje się sławne Muzeum Estruch, pełne cennych starożytności, tudzież z biblioteką, więcej jak 150,000 tomów liczącą i bogatemi zbiorami naukowemi, a nadewszystko piękna Plaza Real, przypominająca paryski Palais Royal, zawierająca wewnątrz przepyszne palmy i cudowną fontannę z trzema gracyami i otoczona arkadami, pod któremi znajdują się najwspanialsze wystawy kupieckie, kawiarnie i restauracye.

Taką jest miejscowość, do której zdążają wieczorem nieprzeliczone tłumy Barcelończyków. To też rozpoczyna się tutaj ruch i życie, jakiego nawet nie znajdujemy na bulwarach włoskim i kapucyńskim w Paryżu, a w obec którego ruch na berlińskiej „unter den Linden" wydaje się martwym.

Już to nie pojedyncze indywidua, pojedyncze towarzystwa, lub warstwy społeczeństwa spotykamy na Rambli — lecz całą Barcelonę, od najwyższego do najniższego, od najbogatszego do najuboższego. Dwa strumienie ludzi nieprzerwanym prądem toczą się obok siebie w dwóch kierunkach przeciwnych, od pomnika Kolumba aż do placu Katalońskiego. Wszystko, co towarzystwo barcelońskie posiada najznakomitszego, najpiękniejszego, najwięcej dystyngowanego i eleganckiego, spotkać tu możecie na Rambli, pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem.

(C. d. n.)

Licytacya.

W Lwowskim akcyjn. Zakładzie zastawniczym
przy ulicy Karola Ludwika 3, I. piętro

odbędzie się 12 czerwca 1899 r. od godziny 9 rano sprzedaż licytacyjna zastawów, z terminem zapadłości 12 marca 1899 oznaczonych numerami od 6 do 4641.

Zarazem podlegają licytacyi tej wszystkie kwity dawnego Zakładu zastawniczego przy ulicy Czarneckiego l. 1, który dnia 27 sierpnia 1898 r. przeistoczony został w niniejsze Towarzystwo Akcyjne. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery etc. Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone

3778 *Dyrekcya.*

Praes. 8199 / 15 L/99. 3797

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy gmachu dla Sądu powiatowego z aresztami, urzędu podatkowego i biura geometry ewidencyjnego w Kosowie.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okrągło 63.500 złr w. a. — Oferty wnosić należy do biura c. k. ministeryalnego radcy budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie przy ulicy Batorego l. 5, najdalej do dnia 17 czerwca 1899 o godzinie 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tegoż radcy budownictwa w zwykłych godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 1 czerwca 1899.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 września; początek kursu 23. września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią itp.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu. Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na dzień 30 września.

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 468 złr. w. a.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu.

Na żądanie udziela Dyrekcya wszelkie bliższe informacye.

3788 **Dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
"	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	7·10	z Zimnej wody " " " " "
"	7·40	z Janowa
"	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
"	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
"	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
"	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
"	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
"	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
"	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
"	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
"	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
"	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
"	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
"	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
"	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys
"	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodow. Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
"	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
"	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
"	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
"	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmezö, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
"	9·25	do Janowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
"	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
"	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
"	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
"	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
"	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
"	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
"	5.25	do Jarosławia
"	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mözö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
"	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
"	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
"	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
"	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
"	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
"	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szepacowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
"	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnow, Rozwadowa
"	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
"	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
"	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
"	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz 36 min czasu lwowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.